

SZTUCZNY DESZCZ W KSZTAŁCIE SWASTYKI

WARSZAWA (PAP) W dniu wczorajszym Trybunał przysięgł do dalszego badania świadków.

Świadek *Michał Kula*, inżynier-mechanik, do Oświęcimia dostał się dnia 15 sierpnia 1940 r. Świadek opisuje straszliwie udrażającą gimnastykę, jaką początkowo w obozie stosowano. Po placu wysypanym żwirem, więźniowie bez obuwia w upalnym słońcu musieli biegać całymi godzinami. Jeżeli ktoś padł ze zmęczenia już nie powstawał. Kapo i SS-mani dobijali go kijami. W ten sposób zginął komendant straży ogniowej m. Warszawy *Geysztor*.

Po pewnym czasie inż. Kula dostał się do ślusarni. Innych więźniów torturowano w dalszym ciągu gimnastyką. Wielu z nich mając pokrwawione i opuchnięte nogi, zgłaszało się do lekarza obozowego. Otrzymywali kartki, że mogą wykonywać pracę siedzącą. Byli przeznaczani do czyszczenia cegieł.

Jeden z najgorszych sadystów obozowych, kapo *Konrad*, wymyślił potworny sposób szykanowania więźniów, mających pracować w pozycji siedzącej. Kazał im mianowicie siedzieć na bardzo ostro zastruganym pału.

Gdy tylko więzień poruszył się lub usiłował nieco unieść, wówczas *Konrad* podchodził z tyłu i potężnym uderzeniem kija w kark zabijał więźnia na miejscu.

Lejąc wodę do nosa

W naszej grupie przyjechało do obozu — mówi świadek — dwóch umysłowo chorych. SS-mani przez 2 tygodnie dręczyli ich urządzając sobie w ten sposób zabawy. Wreszcie zaprowadzili do umywalni, ułożyli w blaszanym korycie i lejąc wodę do nosa zamordowali.

Powódca obozu *Fritsch* zebrał podczas pewnego apelu wszystkich

dlaczego zamiast swastyki ukazał on krzyż

więźniów i wezwał inteligencję polską: profesorów, lekarzy, inżynierów, adwokatów, żeby zapisywali się do kamieniołomów. Obiecywał, że po 3-4 latach będą mogli sprowadzić rodziny i żyć jak normalni robotnicy. Dodał przy tym, że o Polsce należy zapomnieć, gdyż Polska już nigdy istnieć nie będzie. Ci więźniowie, którzy dali się otumanić słowom *Fritscha*, w bardzo rychłym czasie wyginęli.

Gdy zaczęło przywozić do obozu Żydów, z reguły kierowano ich do karnej kompanii. Pobyt w tej kompanii równał się śmierci w straszliwych męczarniach.

do przesiewania kości. Pył kostny był rozsypany na polach jako nawóz sztuczny.

Wszyscy jeńcy wojenni, którzy zostali zamordowani lub zmarli z głodu albo z powodu tyfusu w roku 1942 nie byli spaleni tylko zagrzebani w dołach, lasku w *Brzezince*. Latem 1943 roku z miejsc tych zaczęły się dobywać straszliwy odór, który zakłócał powietrze w całym obozie. To ciała zagrzeba-

nych zaczęły fermentować. Tworzące się gazy spowodowały istny wybuch wulkanu. Groby się otwarły i rozkładające się zwłoki znalazły się na wierzchu. Musieliśmy w ślusarni wykonać specjalne bosaki do układania trupów, które następnie spalono miotaczami ognia.

Świadek mówiąc o sposobach wydawania wyroków śmierci stwierdza, że *Hoess* osobiście skazywał na śmierć.

Organizacja wśród więźniów coraz lepsza

W roku 1943 organizacja wśród więźniów była coraz lepsza. Ci, którzy pracowali w biurze politycznym, czasami dowiadywali się o najgorszych nastąpić egzekucjach. Dowiadywali się z wczesnego nazwiskach i numerach więźniów, którzy mieli być skazani. Dawali o tym znać do obozu. W przeddzień egzekucji skazani byli przesyłani do szpitala i tam udawali chorych. Następnie wpisywano ich kartotekę do zmarłych. Numer i nazwisko zmarłego dawano więźniowi. W olbrzymim obozie wśród setek tysięcy numerów i nazwisk było to zupełnie możliwe. Akcją tą zajmowali się przede wszystkim: *Cyraniewicz, Holuj, dr Fajkel, Sobol, Dziurzyński* i inni. Dlatego też obecnie, dodaje świadek, zdarzają się wypadki, że ktoś powraca z obozu kogo uważano za zmarłego. Rodzina otrzymała zawiadomienie o śmierci więźnia, nadesłano jego prochy i nie wiedziała zupełnie, że więzień żyje pod innym nazwiskiem.

Mówiąc o organizacji życia w obozie świadek opowiada, jak on i jego koledzy sporządzali w ślusarni *balla acetylenową*, która była do połowy pusta. W tej pustej części przemycali z jednego bloku do drugiego i do obozu kobiecego, różne rzeczy, między innymi kradzione w rzeźni obozowej mięso i wędliny.

Wycięcie języka

Na pytanie sędziego świadek opisuje wypadek wycięcia języka jednemu skazanemu. Miano powiesić jednego z jeńców rosyjskich. Gdy post wiono go pod szubienicę, chociaż miał ręce związane, bronił się rozpaczliwie. Stał na stole, na którym był ustawiony taboret. Jednym kopnięciem zwałił ze stołu *SS-mana Begera*. Ten poderwał się z ziemi, skoczył na stół, rozciął więźniowi nożem usta, poczym obciął mu język. Więźnia powieszono. Świadek wspomina jeszcze o pewnym Żydzie imieniem *Jakób*, był to olbrzym o niezwykłej sile. Człowiek ten był umysłowo chory. SS-mani używali go do duszenia więźniów. Był jeszcze drugi sposób, którym *Jakób* zabijał wskazanych przez SS-manów ludzi. Zamierzał się na więźnia, a gdy ten odruchowo się uchylił, *Jakób* walił go z potworną siłą pięścią w kark, poczym chwycił za głowę i wyrwał czaszkę z podstawy.

Na pytanie Trybunału świadek określa liczbę zamordowanych w Oświęcimiu na 4 miliony. Sędzia pyta w dalszym ciągu czy w obozie

byli Anglicy i Amerykanie. Świadek stwierdza, że było 8 Anglików i 3 Amerykanów. Wszyscy z obozu zniknęli, co się z nimi stało świadek nie wie.

Kajdany

Świadek nadmienia jeszcze, że w ślusarni na rozkaz *Grabnera* wykonywano kajdany, tak skonstruowane, że więzień nie mógł ruszyć ręką. Przy najmniejszym bowiem ruchu specjalna śruba powodowała, że kajdany zaciskały się coraz bardziej. Mówi również, że przy egzekucjach więźniowie stojący pod ścianą wykonywali znak krzyża. *Palicz* kazał się więźniowi przebiegnąć jeszcze raz i gdy więzień podnosił rękę do czoła, padał strzał. Ze strony *Palicza* było to specjalnego rodzaju szyderstwo. Z dalszych pytań wynika, że *Schumann*, który dokonywał eksperymentów na więźniach miał osobiste pełnomocnictwa od *Hitlera*.

Następnie składa zeznania świadek *Erwin Olszówka*, urzędnik.

Do Oświęcimia został przywieziony w połowie czerwca 1940 roku. Świadek stwierdza, że kariera *Hoessa* z chwilą mianowania go na stanowisko komendanta obozu w Oświęcimiu, szybko szła w górę. *Hoess* skończył swoją karierę w stopniu *Obersturmbannführera*, co w hierarchii wojskowej odpowiada pułkownikowi. *Hoess* zachowywał się w stosunku do więźniów niesłychanie butnie i nie uznawał ich jako ludzi. Świadek pracował przy ewidencji więźniów. Jeżeli ktoś był z obozu zwolniony, to tylko na mocy starania rodziny. Co się tyczy stosunku do Żydów, to w pierwszym okresie bywały wypadki, że dawano kapo rozkaz, by tegoż dnia zlikwidowali wszystkich Żydów znajdujących się w obozie.

Powódź

w Londynie

LONDYN (PAP). Dopływ Tamizy. *Lea* wystąpiła z brzegów i zalała rezerwuary wodą na południowych i wschodnich przedmieściach Londynu. Przeszło milion mieszkańców stolicy Wielkiej Brytanii zostało pobawionych wody. Wojsko ewakuuje ludność z okolic zagrożonych powodzią. Ministerstwo aprobowania przystąpiło do zorganizowania specjalnej pomocy żywnościowej.

Oplatek rok 1940

Na Boże Narodzenie w 1940 r. pozwolono więźniom na otrzymanie paczek od rodzin. Z okazji Świąt w każdej niemal paczce znajdował się oplatek. W ten sposób rodziny chciały się podzielić opłatkiem ze swoimi bliskimi, pozostającymi w obozie. Paczki rozdzielali SS-mani. Każdą paczkę przy więźniu oświetlano, jeżeli był w niej oplatek, wówczas więzień był katowany, zawartość paczki konfiskowana i z szyderczymi wyzwiskami wręczano więźniowi oplatek. Zawartość paczki otrzymywali kapo.

W roku 1940 kapo specjalnie pozakładali „więźniów“, którzy mają złote zęby. Wszyscy ci więźniowie zginęli, ponieważ kapo chcieli przywłaszczyć sobie złoto. W tymże roku panował w obozie straszliwy głód. Więźniowie przetrząsali śmietniki, wybierali z nich oberki, zgniełe jarzyny i wszelkie inne odpadki. W tym czasie świadek był w kuchenii, gdzie reperował ruszty i inne urządzenia. Zwłok było dużo, palono je szybko. Nie zawsze z pieca wyjmowano dokładnie spalone ciała. Niejednokrotnie na kościach pozostawały jeszcze kawałki mięsa. Wygodniali do ostateczności więźniowie, skradali się do krematorium i kości te obgryzali.

Czołgi idą

W roku 1941 powstało w obozie nowe określenie: czołgi idą — mó-

wali: więźniowie. Czołgami nazywano grupę 4-5 więźniów, którzy nieśli na ramionach zwłoki swego towarzysza, zmarłego lub zabitego podczas pracy. Takich czołgów wieczorem wracalo do obozu bardzo wiele, były to całe długie kolumny.

Psy!

W tym okresie sprowadzono do obozu psy — wilczury. SS-mani odbywali z nimi ćwiczenia, używając jako „żywych modeli“ do ćwiczeń więźniów. Przy ćwiczeniach tych ginęło dziennie do 30 osób.

W roku 1942 *Hoess* interesował się ślusarnią i narzędziami morderców. Na jego zamówienie i pod jego osobistym nadzorem pracowaliśmy przy budowie krematorium. Między innymi robiliśmy wentylatory do wyciągania gazów z krematorium.

Wróć jeszcze do roku 1940 — mówi świadek. Przywieziono wówczas 40 więźniów, mieli być rozstrzelani. Na plac kaźni przybył *Hoess* i oznajmił więźniom, że są uśkaskawieni. Karę śmierci zamieniono im na dożywotnie więzienie. Nie było to uczynione ze względów humanitarnych. *Hoess* uważał, że strzał jest zbyt łagodną formą śmierci dla skazanych. Toteż męczono ich okrutnie i w krótkim czasie wszyscy zginęli.

Krzyż zamiast swastyki

Na fcie tych wszystkich okropności zupełnie szczególny był pewien obślalunek *Hoessa*. Kazał on zrobić w ślusarni urządzenie tzw. sztuczny deszcz do swojej fontanny ogrodowej. Urządzenie polegało na tym, że woda nie tryskała jednym strumieniem do góry, lecz rozpryskiwała się szeroko. Po pewnym czasie *Hoess* zapragnął, by krople spadającej wody tworzyły na basenie rysunek swastyki. Kazał mi wykonać taki przyrząd. Technicznie było to niewykonalne, odmówiłem jednak nie mogłem. Po dłuższym czasie zbudowałem aparat, który został wmontowany do fontanny *Hoessa*. Po zainstalowaniu tego aparatu przyszedł do ślusarni kapo *Miller*, który był naszym nadzorcą. Był wściekły. Zaczął mnie bić. Gdy spytałem dlaczego mnie bije, zawołał: Czy ty wiesz co ty narobiłeś? Na fontannie zamiast swastyki, wyszedł krzyż.

Świadek przechodzi do warunków życia obozowego. W blokach było tak ciasno, że o położeniu się nie było mowy. Ale ponieważ był rozkaz, żeby więźniowie spali leżąc, więc kapo kijami układali ich do snu. Na obiad więźniowie mieli godzinę czasu. Ale zawsze komendant bloku znalazł sobie powody, żeby przez 50 minut przemawiać do więźniów. Pozostawało 10 minut. Jeżeli któryś z więźniów miał miskę, to

nie miał łyżki, jeżeli miał łyżkę nie posiadał miski, zupę podawano tak gorącą, że o zjedzeniu jej w krótkim czasie nie było mowy. Z uderzeniem gonga więźniowie udawali się do pracy, będąc tak samo głodni jak przed obiadem.

Świadek powiada jak pewnego razu przywieziono transport z Czechosłowacji Żydów z dziećmi. Dzieci odbierano matkom i wrzucano na wielki 8-tonowy samochód. *Hoess* wraz z innymi SS-manami odbierał te dzieci i wrzucał do skrzyni samochodu.

Sterylizacja

Świadek przechodzi następnie do sprawy sterylizacji. W roku 1943 zjawili się w obozie b. lotnik dr *Schumann*. Przywiózł ze sobą aparaty roentgenowskie i przybory do urządzenia kabiny. Po zainstalowaniu tych urządzeń zaczęły się eksperymenty. Kobiety nasświetlano dwoma aparatami: z przodu i z tyłu. Zabieg tak trwał około 6 minut. Mężczyzn nasświetlano tylko jednym aparatem. W miesiąc po nasświetleniu mężczyźni byli kastrowani. Zabiegu tego dokonywał sam *Schumann* i wydobyte gruczoły przesyłał do Berlina do dalszych badań. Świadek i jego koledzy oburzeni do żywego tymi praktykami, chcieli aparaty zepsuć. Bali się jed-

nak uszkodzić oba aparaty, gdyż byłoby to zbyt rzucające się w oczy. Zepsuli więc jeden aparat.

W ten sposób uchronili chociaż kobiety od zabiegów sterylizacji. *Schumann* prowadził również eksperymenty nad leczeniem raka przy pomocy promieni Roentgena. Wybierał do tego przeważnie dzieci cygańskie, którym zaszczeptał raka do jamy ustnej. Gdy policzek a często i dziąsła były zupełnie zniszczone przez nowotwór, wówczas chorego poddawał nasświetleniom. Po skończonych eksperymentach wszyscy ci pacjenci zostali posłani do krematorium.

Transport francuzów

W roku 1942 przyszedł do Oświęcimia transport 1.100 Francuzów, komunistów. Przybyli późno jesienią. Zima w tym roku była nad wyraz ciężka. Francuzi byli niedostatecznie ubrani i aczkolwiek więźniowie, darzący ich dużą sympatią, starali się przyjąć im z pomocą, niewiele mogli zdziałać w warunkach obozowych. Francuzi zginęli wszyscy.

Świadek mówi o masowych selekcjach w obozie, podczas których tysiące ludzi posyłano do komór gazowych. Następnie opowiada o sposobie palenia zwłok w rowach na wolnym powietrzu. Do rowu najpierw kładziono gałęzie, potem niewielkie szczapy drzewa, na tym układano męczyzn, rzucano na nich gałęzie, potem układano kobiety. Kobiety palą się znacznie łatwiej niż mężczyźni ze względu na to, że ciała ich jest delikatniejsze i zawiera więcej tłuszczu.

Kiedy już załadowano takie dwie warstwy, oblewano smarem i podpalano miotaczami ognia. Gdy stos taki już się rozpałił, nie trzeba było dokładać drzewa, mieszano tylko zwłoki między sobą, wciągając męczyzn na wierzch. Po zupełnym wypaleniu się na dnie rowu pozostawała gęsta czarna ciecz. Wybierano ją i samochodami wywożono do Soly.

Hoess osobiście zamawiał w ślusarni siatki, które służyły później

W Majdanku zamordowano 2.500.000 ludzi

LUBLIN, (PAP). Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Lublinie opracowała sprawozdanie z dochodzeń prowadzonych w sprawie byłego obozu koncentracyjnego na Majdanku pod Lubliem. Sprawozdanie obejmuje 24 stron maszynopisu i obrazuje straszliwą gehennę jaką przechodzili osadzeni w obozie więźniowie.

Jako najgorszych zbrodniarzy, którzy znęcali się nad więźniami przebywającymi na Majdanku, sprawozdanie wymienia — komendanta obozu, obersturmfuehrera *Antona Thumana*, szefa krematorium — *Musfelda*, lekarzy obozowych, oficerów SA — *Rindfleisch*, *Blanke Brodmanna* i *Grosberya*, *Arbeitseinsatz* *Abrahama* oraz skazanego przez Sąd Apelacyjny w Lublinie na karę śmierci, zastępcę szefa krematorium — *Paula Hofmanna*. Liczba wymordowanych na Majdanku i w pobliskim lesie krapieckim, gdzie było urządzone prowizoryczne krematorium określona jest sumą około 2 milionów osób, pochodzących z 20 krajów Europy.



ŻYCIĘ SPORTOWE

ROK I

Tygodniowy dodatek „SŁOWA POLSKIE”

NR 6

Skład na Szwecję gotowy

W związku ze zbliżającym się terminem międzynarodowego meczu Polska - Szwecja, Repitan sportowy PZB Szuszczyński ustalił już skład naszej reprezentacji, która wygląda następująco:

Bazarnik (Śląsk), Grzywocz (Śląsk), Woźniakiewicz (Łódź), Gołogaj (Poznań), Olejnik (Łódź), Kolarzowski (Warszawa), Szymura i Klimecki (obaj Poznań).

Batory-CKS 16:0! - Warta-Zjednoczeni 10:6

Mistrzostwa pływackie Polski w Bytomiu

BYTOM (tel. wł.) W sobotę rozpoczęły się w krytej hali pływackiej Kapielskiej Miejskiego pierwszego powojenne zawody pływackie o mistrzostwo Polski z udziałem 103 zawodników Śląska, Warszawy, Poznania, Krakowa, Łodzi i Wrocławia. Wyniki przedbiegów są następujące:

I. PRZEDBIEG

4000 m. stylem dowolnym panów: 1) Strzeżik (Giszowice) 6,09 min., 2) Kaluża (Pogoń Katowice) 6,16,3 min., 3) Choma (Cracovia) 6,11,6.

II. PRZEDBIEG

1) Ramola (Polonia Bytom) 6,09 min., 2) Kornecki (Cracovia) 6,22,9, 3) Dłucik (Giszowice) 6,28,1. 100 m. dowolnym panów:

I. PRZEDBIEG

1) Ramola (Polonia) 1,05,6 min., 2) Nogaj (Pogoń Katowice) 1,10,5.

II. PRZEDBIEG

1) Bajdziński (Cracovia) 1,10,5, 2) Zguda (Elektryczność) 1,11,4. 100 m. panów:

I. PRZEDBIEG

1) Krause (Piast Gliwice) 1,24,3, 2) Szoltysek (Pogoń Katowice) 1,26.

II. PRZEDBIEG

1) Kiecka (Pogoń) 1,23,8, 2) Szczyrko (Elektryczność) 1,28, 3) Brzezowski (Elektryczność) 1,28,4.

200 m. klas. pań: 1) Hulokówna (Piast Gliwice) 3,41, 2) Mikasówna (San Poznań) 3,44,1.

II przedbieg: 1) Wójcicka (Polonia Bytom) 3,46,8, 2) Szulcówna (San Poznań) 3,51,6.

300 m. stylem zmieanym panów: I przedbieg: 1) Czuperski (Elektryczność) 4,56,5, 2) Langer (Piast Gliwice) 5,03,1.

II przedbieg: 1) Gajdakiewicz (Polonia) 4,58,4, 2) Chojnacki (Pomowice Łódź) 5,12,1, 3) Gorczewski (San Poznań) 5,27,5.

Batory - CKS 16:0

KATOWICE, (tel. wł.) W Katowicach rozegrany w sobotę mecz bokserki pomiędzy Batory Chorzów a CKS-em Częstochowa, przyniósł sensacyjne zwycięstwo gospodarzom w stosunku 16:0. Jest to już druga tego rodzaju porażka CKS-u w mistrzostwach Polski.

W ramach tego meczu Nowara zremisował się Bergowi, bijąc go zdecydowanie na punkty, Bazarnik znokautował Strychalskiego. W szeregach CKS-u zabrakło jego „atutowego asa” Chudego.

Symonowicz i Włodecki wygrywają, Waluga remisuje Milicyjny KS-IKS 11:5

„Już nie będzie niespodzianki — powitano nas tymi słowami u wejścia na salę Teatru Popularnego — Milicyjny prowadzi już 4:0”. Czyżby zaczęły się już zawody? Nie, nie dopilnowano tylko wagi Kurandy i Talarowskiego, którzy mieli mini-

malne nadwagi. Wprawdzie obaj ci zawodnicy walki towarzyskie również przegrali, jednak sam fakt stanu 4:0 sugerujący wyższość przeciwnika, wpłynął b. ujemnie na stan psychiczny bokserów IKS-u. W istocie wszyscy, prócz może Sy-

monowicza, walczyli tym razem bez serca. Symonowicz wraz z Miszczukiem stanowili najjaśniejsze punkty drużyny wrocławskiej. Sposób, w jaki Symonowicz dochodził do serii po lewym haku, świadczy o dużym opanowaniu technicznym tego zawodnika. Nadto jego ciosy były dość ciężkie i robiły wrażenie na Szopińskim.

Miszczuk stoczył podobnie jak na meczu ze Zjednoczonymi najbardziej porywającą walkę spotkania i jakkolwiek na podwórku Antkiewiczza uzyskał remis, tu zaś pojedynkę przegrał, nie świadczy to, że Miszczuk walczył gorzej. Lepiej za to walczył Antkiewicz, jednak zwycięstwo jego było tak minimalne, że skłoniłoby byłoby raczej widzieć tu remis.

Waluga stracił gdzieś zupełnie swą agresywność. Skierka był oczywiście przeciwnikiem ciężkim do storsowania, ale Waluga przez pierwsze dwie rundy nie wykazał najmniejszej ochoty do ofensywy, która była konieczna. Tak samo zresztą zachowywał się jego przeciwnik. Dopiero w trzecim starciu Waluga zdołał ułokować kilka swych prawych, które wstrząsnęły marynarzem.

Kuranda trzymał się bardzo dobrze w walce z Sowińskim. Był szybki, reagujący zawsze na atak kontra, nie mógł sobie tylko poradzić z doskokami wicemistrza Polski.

O Horbołu trudno cokolwiek powiedzieć, walczył bowiem zbyt krótko. W każdym razie, o dziwo, Horboł coraz więcej wyzyskuje swą lewą, choć może dzieje się to z konieczności.

Ciełowierz walczył z Lickiem o wiele lepiej niż w Gdyni, gdzie pozwolił się wyliczyć. Obaj jednak pokazali zbyt mało boks, a zbyt wiele zapasów, co w sumie złożyło się na to, iż obaj stoczyli najmniej ciężką walkę dnia.

Włodecki jest zawodnikiem miękkim, a to niestety w walce ciężkiej nie popłaca. Włodecki ma oczywi-

ście wszelkie warunki na dobrego pięściarza, ale na razie wyzyskuje tylko swą szybkość. Repertuar uderzeń na bardzo skromny.

W drużynie Milicyjnego pierwszą lokatę dać chyba należy Antkiewiczowi, który jak było powiedziane, walczył o całe niebo lepiej niż w styczniu. Jego uniki i jednocześnie przejście z ciosem były dobrej narkii. Antkiewiczowi brakuje może kondycji, w czym jest wyjątkiem z całej ósemki swej drużyny.

Twańskiego widzieliśmy bardzo krótko. Zawodnik ten posiada mordercze ciosy z obu rąk, które wprowadza nad podziw szybko. Przy pominięciu, że ten sam zawodnik zlamal niedawno szereg Cymbale, tylko dużej klasy bokser o długim zasięgu ramion i o nadzwyczaj pilnej blokadzie może czuć się bezpiecznym przed jego bombami.

Sowiński złapał znów po krótkim krzywym swą formę. Bije silnie i doskoków, ale ciosy te nie są precyzyjne i robią wrażenie bitych na hurra.

Reklamowany Skierka w walce lekkiej okazał się przeciętną szaryżną, spotykana w niejednym prowincjonalnym klubie. Robił wprawdzie coś mógł, by wyprawa-dzić swe haki, ale Waluga był za dobrym przeciwnikiem. Jedynymi jego walorami jest doskonała struktura fizyczna, długi zasięg ramion i dobre krycie.

Lick chyba tylko cudem dostał się swego czasu do reprezentacyjnej jedenastki Polski. Praca nóg nie klei się zupełnie z ekonomią zadawanych uderzeń, a ponadto Lick nie grzeszy, zdaje się, wytrzymałością. W walce z Beckerem, oczywiście zdrowym, przegrałby bardzo gładko. To samo tyczy się Wielńskiego, który nadto nie przedstawia żadnych warunków i zalet na pięściarza. Szopiński słaby, ale o szybkim refleksie.

Tak to zresztą wyglądało na ringu, prosimy przeczytać na stronie drugiej.

J. JAN.

Pierwszy mecz piłkarski sezonu



POLONIA (Swidnica) - IKS 7:2 (3:2)

(WZ). Pierwszy mecz piłkarski we Wrocławiu dowiódł, że przerwa zimowa nie wyszła dobrze naszym piłkarzom. Nie mówimy już o kondycji poszczególnych graczy. Przedstawia się ona bardzo kiepsko, zaś gra zespołowa stoi zupełnie „pod presem”. Akcje IKS-u jakoś nie kleiły się od samego początku.

Drużyna Polonii, która tak dobrze wystartowała, pozostawiła po sobie we Wrocławiu jak najlepsze wrażenie. O ile w zeszłym roku napad tej drużyny nie stał na wysokości zadania, to obecnie grał naprawdę czasami koncertowo.

W ataku Polonii na wyróżnienie zasługuje Cichy, demonstrujący doskonałe opanowanie piłki i brawurową grę głową. Linia obronna Polonii trzy mały doskonale w szachu napad IKS nie pozwoliły mu przez dłuższy czas gościć pod swoją bramką. W obronie

wyróżnił się Ślęzak znany zwolennikom hokeju.

Grę rozpoczęła Polonia, która od razu przerosła się pod bramką IKS-u. W 6-tej minucie Markocki zdobywa prowadzenie dla drużyny swidnickiej. W 15-tej min. Borek z rzutu karnego wyrównuje. W 30 min. Cichy podwyższa wynik na 3:1, a w 41 min. Zabicki zdobywa 2 bramki dla IKS-u. W drugiej połowie rozpoczyna się

deszcz bramek do świątyni Początku. W 10 min. Maniura ze solowego przeboju — strzela 4 bramkę. W 37 min. Cichy jest autorem 5-tej, zaś w 41-szej Markocki wyzyskuje nieporozumienie bramkarza i obrońców IKS, lokuje piłkę w siatce. Ostatnią bramkę dnia zdobywa w 44 min. Cichy.

Sędziował bardzo dobrze p. Krapko kl.

Wicemistrz Łodzi rozgromiony w Wałbrzychu

W Wałbrzychu odbył się ubiegłej niedzieli mecz hokejowy pomiędzy wicemistrzem Łodzi KS „Włókniarz” a mistrzem Dolnego Śląska „Lnia”

z Wałbrzycha. Hokeiści „Lni” odnieśli w meczu tym wysokie i zasłużone zwycięstwo w stosunku 8:0. Przez wszystkie trzy teryje gospodarze mieli przynajmniej przewagę, a od wyższej porażki uratował jedynie „Włókniarz” b. dobry bramkarz. Szczególnie dobrze zagrywał na lodowisku pierwszy atak Lni w składzie: Szlendak I, Stachura, Sieniak II. Łupem bramkowym podzielił się: Szlendak 4, Stachura 2 oraz Kopyziński 2.

SOBKOWIAK



których mogliby się czegoś nauczyć, a mistrzostwa indywidualne byłyby właśnie poważnym krokiem naprzód w edukacji bokserkiej naszych zawodników.

Nieszczęście, oczywiście, mniemam, że do Katowicjechać mają konieczne mistrzostwa swych okręgów. Pojadą ci bokserzy, którzy z tych czy innych powodów w mistrzostwach okręgu startować nie mogli. Jest to naprawdę krzywdą mistrzów ale byłoby jednocześnie krzywdą okręgu, gdyby reprezentowali go na tak poważnej imprezie pięściarze śla bi Nikt oczywiście pośle Faski czy Dominiaka.

Ale jeśli przyjmujemy już koncepcję wysłania bokserów na naukę, nie wysyłajmy, na Boga, starych pięściarzy, choćby nawet byli jeszcze bardziej wartościowi od swych młodszych kolegów.

Stoimy na stanowisku wysłania pełnej ekipy za wszelką cenę, jeśli mamy jakiegokolwiek ambicje odegrania w przyszłości poważniejszej roli w polskim pięściarstwie.

J. JANICKI



Dolnośląskie mistrzostwa bokserkie były zdaje się jedynymi w Polsce, które zakończyły się kompletnym fiaskiem: które nie pozwoliły kapitanowi sportowemu na zorientowanie się w materiale bokserkim, z którego wybrać ma 8 „pereł” na batalię katowicką. A mistrzostwa Polski zbliżają się szybko krokami.

Mówi się ostatnio, że Dolny Śląsk nie wysłał na mistrzostwa pełnej ósemki, w czym przeszkadza nie tyle obecna sytuacja finansowa okręgu, lecz słaby poziom naszych zawodników.

W istocie poziomem naszych bokserów nie byliśmy zbyt budowlani, ale skoro walczone i u nas o paszporty do Katowic, niepotrzebnie mają one gnusnąć w łamach D. O. Z. B. Ostatecznie nie wysyłamy naszych pięściarzy z myślą, iż zdobędą tytuły mistrzów Polski. Zdają nam się, że tak młody okręg mus. zapewnić swym zawodnikom spotkania, w

Zryw (Łódź) jedzie do Jugosławii

(J) Bokserzy łódzkiego Zrywu zaakceptowali niedawno otrzymane propozycje od kilku klubów bokserkich Jugosławii i w najbliższym czasie udadą się na tournée. Zryw stoczy w Jugosławii trzy spotkania: w Belgradzie, Zagrzebiu i Fiume. Bokserzy łódzcy wyjeżdżają w swym najbliższym składzie od wagi muszej do ciężkiej wyglądać będzie następująco: Bendarek, Czarniecki, Woźniakiewicz, Pietrasik, Taborek, Trzaskowski, Unton, Klodas.

Mistrzostwa ZRYWOW

w Katowicach

KATOWICE (tel. wł.) W mistrzostwach bokserkich o mistrzostwo Polski „Zrywów” tytuł mistrza zdobył Zryw Łódź bijąc Zryw Świętochłowice) 10:6.

Milicjanci biją IKS 11:5

Reportaż z ringu

(dokończenie ze str. 1-ej)

KURANDA — SOWIŃSKI

W pierwszej rundzie Sowiński próbuje bić lewym hakiem z doskoku, ale Kuranda przytomnie się ustępuje i trzyma dystans, dopiero pod koniec Sowiński silnie trafia lewą na punkt, co na Kurandzie robi wrażenie. Druga początkowo należy do Kurandy, ale Sowiński trafia kilka razy celnie sierpami i starcie lekko wygrywa. Trzecia należy już zdecydowanie do Sowińskiego, który jednak bije nieczysto, Kuranda jest w tym okresie lekko zamroczony, ale przetrzymał odważnie bombardowanie i pod koniec znów stosuje sięstepy. Wygrywa na punkty Sowiński.

SYMONOWICZ — SZOPIŃSKI

W pierwszej rundzie Symonowicz rzucił się do gwałtownego ataku, rozbił gardę prymitywnego Szopińskiego, trafiając raz porażkami. W tym starciu Szopiński otrzymał ostrzeżenie za niskie unikni. Druga również należy do Symonowicza, trafiającego często lewą, ale pod koniec wrocławianin słabnie. W trzeciej jednak przychodzi szybko do siebie i mimo otrzymanego napomnienia, wygrywa zdecydowanie starcie. Wygrywa na punkty Symonowicz.

MISZCZUK — ANTKIEWICZ

Pierwszą rundę minimalnie wygrywa Antkiewicz, bijący celnie z defensywy. Miszczuk rozpoczyna ataki hakami na żołądek. Drugą rozpoczyna doskonale atakiem i lewym hakiem w sam punkt — zamraża wyraźnie Antkiewicza. Pod koniec jednak marynarz dochodzi do siebie, bije silnie cepami i starcie kończy się remisowo. Trzecia runda jest porównawcza. Miszczuk łapie w rogu Antkiewicza, obrabia niemożliwie boki, ale sędziowie przyznają zwycięstwo Antkiewiczowi, na co żywo reaguje publiczność.

WALUGA — SKIERKA

Pierwsza runda nie ma właściwego charakteru walki. Obaj badają się, przy czym Skierka sięga kilka razy ostrymi hakami. Druga jest również taka sama. Waluga nie może przejść przez długie ręce Skierki, któremu wyszły dwa czy trzy haki z obu rąk. W trzeciej Waluga rozpoczyna ostry atak, bije celnie prawym hakiem, ale pod koniec lekko słabnie. Walka nie rozstrzygnięta.

TALAROWSKI — IWAŃSKI

Już w pierwszej rundzie po silnej wymianie Talarowski idzie na deski do 4, a po tym po ostrym, prawym haku, zostaje wyliczony. Wygrywa przez k.o. Iwański.

SZYMANKIEWICZ — HORBOŃ

W pierwszej rundzie Horboń z miejscą rusza na wymianę ciosów i lekko nawet prowadzi. W pewnym momencie jednak krzywi się z bólu, prawa ręka opada bezwładnie na dół i walkę poddaje. Wygrywa Szymankiewicz.

CIECWIERZ — LICK

Pierwsza runda jest bezbarwna. Lick bije szerokimi, prawnymi cepami i wygrywa to starcie. W drugiej następuje niespodziewany odwrót Liczka, który inkasuje potężny prawy i jest od tej pory zamroczony. W trzeciej następuje powolna wymiana ciosów, obaj klinują i wreszcie zwycięża na punkty Lick.

WŁODECKI — WIELIŃSKI

Pierwsza runda przebiega na zmianach ataków. Włodecki ucieka i do brzo stopuje lewą. W drugiej Włodecki idzie po silnym ciosie na 6, po tym na 4, a wreszcie otrzymuje cios w tył głowy, za co Wieliński zostaje zdyskwalifikowany.

J. J.

Oxford - Cambridge

poraz 92-gi

W ostatnią niedzielę marca, tj. 30 marca odbędzie się na Tamizie p. Londynem tradycyjny wyścig wioślarski pomiędzy dwoma osadami uniwersyteckimi Oxford i Cambridge. Będą to już 92-gie z kolei regaty.

Obecnie cała Anglia żyje jedynie myślą o zbliżającym się wyścigu. Finał pucharu, tradycyjnie „Derby”, walka Woodcocka z Baksim — wszystko to przesunęło się na dalszy plan w umysłach sportowców brytyjskich wobec faktu, iż mimo ołdzonej gdzie niedługo Tamizy obie osadki uniwersyteckie rozpoczęły już intensywne treningi. Regaty Oxford — Cambridge są narodowym świętem Anglii i ściągają na trasę wyścigu rzesze wędzów dochodzące nieraz do kilkuset tysięcy. Zdarzyło się w roku ubiegłym, w którym wyścig ten wznownie został po sześciolatej przerwie wojennej, że wiele londyńskich fabryk i przedsiębiorstw wstrzymało na kilka godzin pracę, by umożli-

wić swym pracownikom oglądanie tych wielkich wyścigów.

Pierwsze regaty Oxford — Cambridge rozegrane zostały w roku 1829, a więc tradycja tych zawodów sięga sto siedemnaście lat wstecz. Dziwnym wydaje się więc, iż dotychczas rozegrano tylko 92 wyścigów. Cóż stało się z 25-cio-ma latami? Otóż w czasie wojen regaty wstrzymano, ponadto zaś w roku 1849 nie rozegrano zawodów z powodu panującej w tym czasie w Anglii epidemii cholery. Z tych 92 spotkań osada Cambridge wygrała 48 razy, Oxford 43 razy, jeden zaś raz obie łodzie wpadły równocześnie na metę.

Trasę biegu zmieniano wielokrotnie. Początkowo wiodła raz w dół raz w górę rzeki. W 1816 r. ustalono jednak, że start wyścigu znajduje się pod mostem Putney, meta zaś w Morlake koło gospody „Pod szybkim okrętem”. Długość trasy wynosi 4,5 mili angielskiej, co równa się około 7-miu kilometrom (dokładnie

W ostatnią niedzielę marca spuszczone będą na Tamizę łodzie obu osad

kto w tym roku zwycięży OXFORD czy CAMBRIDGE ?

6.840 m). Trasa więc, jak na regaty wioślarskie jest bardzo długa i uciążliwa, trzeba bowiem wiedzieć, że w tym właśnie biegu Tamiza posiada liczne zakręty. Najbardziej więc od powiedzialne stanowisko zajmuje tu sternik

Rekord widzów ustanowiony został przed rokiem, kiedy wzdłuż całej trasy wyścigu ustawiono się prawie pół miliona ludzi, wśród tych zaś kibice i sympatycy Oxfordu przeżywali wielki triumf, osada bowiem Oxfordu wpa- dła pierwsza na metę, zostawiając przeciwników o 3 długości za sobą. Oxford uzyskał również doskonały czas, bo mimo niesprzyjających warunków wyniósł 19 minut 54 sekundy. Między widzami, podzielonymi na dwa obozy panuje podczas wyścigu taka sama „święta wojna” jak między samymi osadami, objawiająca się w szalonym ryku widzów dopingujących swych pupiłków. Zwolennicy Cambridge poszą w tym dniu przypięte do klap marynarek wstążeczki biało-niebieskie, także same, jakiego koloru są kostiumy zawodników, z tej racji nazywanych inaczej „leithblou”.

W tym roku obie osady przystąpiły już do intensywnych treningów, które odbywają się w okolicach miejscowości Henley, znanej skąd inąd z również słynnych regat o brylantowe wiośla. Tamizę jest, jak już zaznaczyliśmy, zamierzni miejscami, co jednak nie powstrzymuje studentów od forsownych ćwiczeń. Znawcy twierdzą, że obie osadki znajdują się w dawno nieoglądanej formie. Ciekawą jest rzeczą, że wyścig Oxford — Cambridge fascynuje do tego stopnia widzów mimo, iż w samej Anglii istnieją wiele osad lepszych od obu wyżej wymienionych. (J)

Przedstawiamy przeciwników mistrza Dolnego Śląska

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma zapoznaliśmy naszych czytelników z podziałem na grupy wszystkich drużyn piłkarskich Polski, które zakwalifikowały się do rozgrywek o wejście do Klasy Państwowej. Wszystkie te drużyny będziemy mieli możliwość oglądać w naszym mieście. Oto one:

POLONIA WARSZAWA: Borucz — Szczepaniak (Pruski), Gierwatowski — Jagodziński, Brzozowski, Frączyk — Jaźnicki (Przepiórka), Wrosz, Świczak (Woźniak), Szularz, Ochmański.

WISŁA KRAKÓW: Jurowicz — Flanek, Kubik — Wapiennik I, Legutko, Wapiennik II — Giergiel, Cholewa, Artur (Jackowski), Grac, (Wandas), Cisowski.

POLONIA BYTOM: Raszczyk — Komórkiwicz, Salik — Hanin, Marosz, Szmyd (Dawidowicz) — Kazimierowicz, Kozak, Matyas, Pierożyński, Dasiewicz.

KKS POZNAŃ: Skromny — Boetes, Wajs — Tarka, Witkowski — Biały, Polka, Aniola, Atasiński, Preja.

KKS OGNIKO SIEDLCE: Jagielski — Woicki, Jabłoński — Łukasiak, Zalewski, Beszner — Wójcik.

Mikołajczyk, Brzechwa, Kunicki, Antczak.

RKS SKRA CZĘSTOCHOWA: Borowiecki — Madej, Buben — Ferdak, Kołodziejczyk, Dzieciotowski — Bułski, Śięzak, Seifried, Warmus, Langer.

PKS MOTOR BIAŁYSTOK: skład dotąd niezany. (JOT).

Sędzia Długosz jedzie do Kielc

WG i D wyznaczając termin rozgrywek o mistrzostwo Polski wyznaczył jednocześnie arbitrow na poszczególne mecze. W dniu 13-go kwietnia mecz Tęcza (Kielce) — Lublinianka (Lublin) w Kielcach poprowadzi najlepszy sędzia dolnośląski p. Długosz. Jednocześnie pierwszy mecz mistrza Dolnego Śląska z Wisłą w Krakowie sędziować będzie p. Jędrzejczyk z Kielc. (J)

12:4 wygrała rezerwa IKS-u z Zapłonem w Jel. Górze

JELEŃSKA GÓRA (od spec. wysł.) W sobotę bawiła w Jeleńskiej Górze rezerwa osiemka IKS-u, która walcząc w drugim garniturze Zapłonu odniosła zdecydowane zwycięstwo w stosunku 12:4. Ze znanych zawodników w Zapłonie walczył jedynie Miś, który zmusił Kotasia do poddania się. Prócz Miśa w Zapłonie najbardziej podobał się Kukurudz.

W drużynie IKS-u najlepiej w tym dniu walczył Kupisz, Kurowski I i b. ambitny Kotaś. 4 punkty zdobyli wrocławianie walkowerami z powodu braku przeciwników Lwowskiego i Kurowskiego II w papierowej i muszej wadze. Pozostałe wyniki techniczne meczu były następujące: w wadze koguciej Kurowski I (IKS) wygrał przez poddanie się Zawisz w II-giej rundzie, w II-giej parze kogutów Kafłowski (IKS) pokonał na punkty Nowakowskiego, w piórkowej Miś (Zapłon) wygrał przez poddanie się Kotasia, w III rundzie, w piórkowej II Kupisz (IKS) wygrał przez poddanie się w II-giej rundzie Kusza. Kusz był dwukrotnie na deskach — do 4 i do 6. W lekkiej Miśkiewicz (IKS) wygrał przez dyskwalifikację Dtkow-

skiego w III-cim starciu, w półśredniej Kukurudz (Zapłon) pokonał na punkty Lyczakowskiego.

Sędziował w ringu p. Praszkiar, na punkty p. Solarski. (J)

Turniej siatkówki we Wrocławiu

Szóstki żeńskie: Spolem — Juwenia II 2:0 (15:8, 15:18).
Trójki żeńskie: Juwenia III — Spolem II 0:2 (2:10, 3:10), Odra I — Juwenia II 2:1 (3:10, 10:5, 10:4), Juwenia I — Odra I 0:2 (v-o), Spolem — Patafag II 0:2 (v-o), Juvena — Odra 0:2 (13:15, 10:15).

Szóstki męskie: Patafag — Spolem II 2:1 (15:8, 9:15, 15:9), Juvena II — Odra I 0:2 (8:15, 11:15).

Trójki męskie: Juwenia — Spolem 0:2 (4:10, 9:11).

Miksty: Odra II — Juwenia I 0:2 (6:10, 5:10), Juwenia II — Spolem III 1:2 (11:9, 2:10, 5:10), Spolem II — Patafag I 2:0 (10:5, 10:5), Patafag II — Spolem II 0:2 (1:10, 3:10).

Turniej siatkówki „Spolem”. (WZ) W dniu wczorajszym w ramach rozgrywek turnieju siatkarskiego „Spolem”, osiągnięto następujące wyniki:

AZS 3 — Odra 3 — 2:0; AZS 2 — Patafag 2 — 2:0; Odra I — Spolem — 2:0; AZS 1 — Juwenia — 2:1.

Do finału, który zostanie rozegrany w nadchodzącą niedzielę, zakwalifikowały się następujące drużyny:

6-ki pań: — Odra, Juwenia, Spolem.

3-ki pań: — Odra 1, Odra 2, Spolem 1, Spolem 2.

6-ki panów: — Patafag 1, Odra 1, Juwenia 1, Spolem 1.

3-ki panów: — AZS 1, AZS 2, AZS 3, Odra 1.

Ciężko jest wygrać w Świdnicy

Polonia-ZRKS Gwiazda 10:6

(Świdnica) (Wrocław)

SWIDNICA (tel. wł.) W Świdnicy odbył się w sobotę mecz bokserski pomiędzy Polonią (Świdnica) a Gwiazdą z Wrocławia. Gwiazda wystąpiła do spotkania tego w składzie osłabionym, brakiem Jakubowicza Kurza, pomimo tego jednak na tak wysoką porażkę nie zasłużyła. Wyniki techniczne:

W wadze papierowej Łuczek (Polonia) niezasłużenie zremisował z Goldmanem.

W wadze papierowej II Brodzki (Gwiazda) pokonał wysoko na punkty Baklasza. W trzeciej rundzie Brodzki zmasakrował swego przeciwnika.

W wadze muszej Korb (Gwiazda)

wygrał przez dyskwalifikację Poberezka w I rundzie.

W wadze koguciej Amkraut (Gwiazda) zremisował po ciężkiej walce z Ptakiem.

W wadze piórkowej Klein (Polonia) wygrał na punkty z Berkiewiczem.

W wadze lekkiej Danzinger (Gwiazda) po silnej wymianie ciosów poddał się w I-szej rundzie Michalskiemu.

W wadze półśredniej Matera (Polonia) niezbyt słusznie pokonał na punkty Kotłowskiego.

W wadze średniej Łoza (Polonia) wygrał przez t. k.o. w II rundzie z Feldmanem. Sędziował w ringu i na punkty ob. Mikuła z Wrocławia.

Obiektywem po sporcie USA

Po dyskwalifikacji Rocky Grazziano, która odbiła się głośnym echem w świecie sportowym Ameryki, zainteresowanie ogółu zwraca się na zbliżające się spotkanie bokserskie Francuza Marcel Cerdana z Haroldem Greenem. Mecz odbędzie się 28-go marca w Madison Square Garden. Cerdan ma tu doskonałą markę i jest jedynym europejskim pięściarzem, który cieszy się popularnością wybrednych Yankeeów. Francuz walczył już w grudniu w Ameryce z Abramsem i jakkolwiek odkryty w nim wiele braków, pozostał w sobie miłe wspomnienie i pozostał nadal zawodnikiem „kasowym”. Reklama prasy europejskiej robiącej już z Cerdana następcę George'a Carpentiera robi swoje.

Do ciekawych walk bokserskich ostatnich dni zalicza się spotkanie w wadze ciężkiej Joego Walcotta z Elmerem Ray. Mecz odbył się w Miami na Florydzie i zakończył się zdecydowanym zwycięstwem punktowym Malcotto, co było pewnego rodzaju niespodzianką. Do tej pory bowiem Elmer Ray kroczył przez 51 walk od zwycięstwa do zwycięstwa. Stawka tego spotkania mało też dość poważny ciężar gatunkowy, gdyż przed walką zapowiadano, iż zwycięzca tego spotkania stanie do

walki z Joe Louistem w czerwcu br. Oczywiście, lekka przesada. Coś do powiedzenia w tej sprawie będzie też miał Anglik Bruce Woodcock, który w tym miesiącu walczyć będzie jeszcze z Joe Baksim. Ale do Woodcocka Amerykanie nie mają ja- koś zbyt wielkiego nabożeństwa. Małą dygresją będzie ciekawe wspomnienie, iż w czasach, gdy Woodcock był amatorem i walczył w wadze półciężkiej, został na mistrzostwach Europy w Dublinie, w 1939 r. wyeliminowany w półfinale przez Franka Szymurę.

Nowy Jork był ostatnio terenem mistrzostw tenisowych USA na kortach krytych. W przedbojach spotykamy starych znajomych. Mianowicie Ladisława Hechta, byłego reprezentanta Czechosłowacji, który ma tu poważny sklep sportowy oraz Polaka amerykańskiego pochodzenia Freda Kowalskiego. W rezultacie Hecht odpadł w ćwierćfinale przegrywając z Iney Woodem 6:2, 5:7, 4:6; Kowalskiego zaś wyeliminował w półfinale Bill Tabbert 12:10, 4:6, 6:1, 6:0. Warto przypomnieć, że Sidney Wood był w 1931 r. mistrzem Wimbledonu. Mistrzostwa USA zdołał wygrać przed laty, w finale Falkenburga 6:1, 6:2, 6:2. Wśród pań kró-

lowała Paulina Betz, która w roku ubiegłym zdobyła, jak wiadomo, mistrzostwo Wimbledonu. Miss Betz w finale pokonała Doris Hart w stosunku 6:2, 7:5.

Kolorowy biegacz z Jamajki Herbert Mac Kenley ustanowił w Chanpaing nowy rekord świata w hali w biegu na 440 jardów, osiągając czas 47,7 sek. Fenomenalny murzyn, którego uważa się za następcę William sa, zapowiedział na maj pobicie rekordu świata na 400 metrów, który należy do Niemca Harbiga i wynosi 46 sek. Zapowiedź Kenley'a jest bardzo realna, jego bowiem wynik 47,7 na 440 jardów odpowiada mniej więcej czasowi na otwartej bieżni 46 sekund.

Z dziedziny lekkiej atletyki warto zatrzymać się na ostatnich startach Szwedów Gustafssona i Lidmana. Dwaj ci zawodnicy, którzy w Oslo zdobyli tytuły mistrzów Europy, pierwszy w biegu na 1.500 m, drugi zaś w biegu na 110 przez płotki, ponosili tu same porażki. Ostatnio Gustafsson przegrał bieg na 1 milę do Gil Doddsa, który uzyskał czas 4:07,1, Lidman zaś w biegu na 60 jardów przez płotki uległ Edwardowi Duggaremu. Bieg na 1.000 jardów wygrał nasz rodak Joe Nowicki.

(K-I) Na wniosek Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Izba Rzemieślnicza we Wrocławiu oraz powiatowe Związki Cechów w innych miastach sporządziły listy zasłużonych rzemieślników, którzy przyczynili się do rozwoju rzemiosła na terenie Ziemi Odzyskanych.

Listy te przesłano do Ministerstwa Przemysłu i Handlu do Warszawy.

Naprawa instalacji gazowej w Rynku

(I) W Rynku, niedaleko wylotu ul. Kuźnicznej przeprowadza się na chodniku i jezdni prace nad naprawą instalacji gazowej. Usuwa się niebezpieczne rury gazowe, które powodują ułatwienie się gazu.

Niemcy zatrudnieni przy czyszczeniu ulic

(I) Nowa odwila daje znowu zatrudnienie Niemcom, znajdującym się w naszym mieście. W rozmaitych punktach miasta pracują oni nad usuwaniem z jezdni i chodników topniejącego śniegu.

Komisja Specjalna tępi nielegalny handel papierosami

(I) Dolnośląska Delegatura Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym przeprowadza obecnie kontrole w sklepach spożywczych i kioskach, w związku z nielegalną sprzedażą papierosów, t. zn. bez zawarcia uprzedniej umowy z PMT. Papierosy sprzedawane nielegalnie podlegają konfiskacie, a kupcy otrzymują odpowiednio mandaty karne.

Zapatrzyli się na święta

(K-I) Od strony domu Nr 24 przy ul. Ks. Józefa Poniatowskiego dostali się złodzieje do domu Nr. 89 przy ul. Marsz. Stalina, gdzie przebili otwór w ścianie w styku sufitu po przyniesionej drabinie weszli do składu delikatesów i cukrów Janusza Antonowicza.

Lupem podkopywaczyw stały się: 100 kg. cukru, 11 kg. czekolady, kilkanaście butelek wina, oraz konserwy, herbata, cukry itp. towary, których wartość poszkodowany oblicza ponad 80.000 zł.

Będą mieli słodkie święta.

Ci, którzy odbudowali drukarnie na Dolnym Śląsku

W dniu wczorajszym rozpoczęły się we Wrocławiu obrady Zarządu Okręgowego członków Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego.

Z tej okazji wydano (Państwowe Zakłady Graficzne Nr 2) bardzo estetycznie opracowaną broszurkę, z której dowiadujemy się o pracach drukarzy na Ziemiach Odzyskanych.

Z chwilą powrotu prastarych Ziemi Piastowskich do Macierzy, wielkiej rodzinie drukarskiej przybył nowy okręg, Okręg Wrocław, obejmujący swą działalnością duże połacie Dolnego Śląska.

Pracy było wiele! Rozległy teren i rozrzucone na nim Oddziały nastroziły wiele trudności w pracy organizacyjnej. Częste wyjazdy delegata Zarządu w teren pod ryzywały łączność Oddziałów z Okręgiem. Ciągła fluktuacja członków, szczególnie w pierwszej połowie roku, nie sprzyjała rozwojowi pracy.

Lecz w drugim półroczu, gdy ustał ruch repatriacyjny, zaczęły się powoli wchodzić w okres stabilizacji. Na zachód raz po raz od-

chodziły transporty Niemców, a miejsce ich zajmowali drukarze bądź to ze wschodu, bądź też z innych dzielnic Polski. Zapoczątkowana w 1945 roku przez pierwszych pionierów praca, konsekwentnie była prowadzona nadal.

Kompletny brak polskich liter akcentowych, brak minimalnej ilości matryc linotypowych, pracę ogromnie utrudniał, a niekiedy wprost uniemożliwiał. Toteż wielu drukarzy, nie mogąc się pogodzić z takim stanem rzeczy, po krótkim pobycie przeniosło się w inne strony. Większość Kolegów jednak pozostała, aklimatyzując się na Dolnym Śląsku.

Na odbytym w dniu 24 lutego 1946 r. Walnym Zgromadzeniu został wybrany Zarząd Okręgu w następującym składzie: przewodniczący Naorniakowski Marian, zast. przewodn. Pietruszka Jan, sekretarz Tryba Stanisław, skarbnik Safta Bolesław, Bibliotekarz: Wojtczak Antoni, Członkowie Wydziału: Galant Kazimierz, Jaśkowiak Stanisław, Kania Wojciech, Nowacki Zbigniew, Pietrzak Stani-

ślaw, Szypuła Stanisław, Wikieł Kazimierz; zastępcy Kune Ryszard, Łukaniec Marian, Siwicki Czesław, Ulatowski Bolesław.

Komisja Rewizyjna: Szczeciński Józef, Urbański Marian, Ślupecki Stefan; zastępcy: Jasiński Michał, Domirska Janina.

Sąd zwikzkowy: Kubała Józef, Garnarek Piotr, Olszewski Tadeusz, Gołaszewski Jerzy; zastępcy: Wojciechowski Dionizy, Jarych Józef, Kania Wojciech.

Komisja Kulturalno-Oświatowa: Lis Kazimierz, Badowska Maria, Szczepański Jarosław, Jaśkowiak Stanisław, Gołd Danuta.

Pierwszym żywotnym zadaniem Zarządu była sprawa unormowania plac w przemyśle poligraficznym. Zwyczajna cen artykułów pierwszej potrzeby uzasadniała żądania podwyżki plac.

Następnie sprawozdanie zajmujące się kwestią remontu własnego gmachu oraz akcjami społecznymi przeprowadzonymi przez Związek.

Zimna krew zapobiegła nieszczęściu

O godz. 3 w nocy w domu Nr. 7 przy ul. Św. Wojciecha powstał pożar w mieszkaniu na 5 piętrze, które o godz. 18 dnia 13 bm. opuściła mieszkająca tam Niemka.

Zamieszkały w tym domu na 2-m piętrze ob. Dudnik Mikołaj usłyszał przy krzykach sąsiadów porwał siekiere i wiadro z wodą, poczem wyrwał drzwi do mieszkania, w którym powstał pożar i chlusnął wiadrem wody na podłogę, gdzie gorzał płomieniem wielki stos rupieci, prawdopodobnie umyślnie złożony i być może nawet podpалony przez Niemkę.

Ponieważ ogień dalej się rozszerzał, a w całym domu nie było wody ani światła, ani gazu ob. Dudnik energicznie uspokoił lamentujące lokatorki i ich dzieci w liczbie kilkadziesiąt osób, polecił sąsiadom wezwać straż pożarną, a sam zorganizował akcję ratunkową i pożar opanował przed przybyciem straży pożarnej.

Dzielnemu ob. Dudnikowi należy się specjalne uznanie, tym bardziej że ludzie rozbudzeni noca gryzącym dymem i hałasem do tego stopnia stracili głowy, iż np. jeden z lokatorów, mający drobne dzieci, porwał najpierw radioaparat i uciekał z nim na podwórze, zamiast ratować swe dzieci. (K-I).

Ciemności

na ul. Marszałka Stalina

(K-I) Ruchliwa, w centrum miasta położona ul. Marsz. Stalina tonie w ciemnościach, gdyż oświetlają ją zaedwie kilka lamp. Ciemności wyzyskują szajki złodziejskie które obrabiały wspomnianą ulicę za teren nocnych wpraw.

Z sali sądowej

Specjalista od świąt

Ma ponury głos Kasandry i gdy znacznie swe żale i skargi na sąsiada najlepiej zatkać uszy, byle tylko nie słyszeć niskiego jazgotu wielkiej klótnicy.

Potrąfi zresztą przejść i do dyskusji, a wtedy nie jej nie może powstrzymać — ani powaga sądu, ani perswazje obrońcy, a nawet wyprawienie z sali. Słychać ją jeszcze na korytarzu, póki któryś z energicznych woźnych nie znajdzie na nią sposobu.

Mimo to, strona poszkodowana w sprawie o obelgi, za namową sędziego skłonna jest pogodzić się z oskarżoną. Adwokat oskarżonej nakłania ją usilnie do zgody. A osobliwa kobieta: nie i nie. Chce się sądzić.

Sądził się zresztą już nie raz. Awanturnicy klasyczna.

Nie dziwnego, że adwokat rzekła się obrotny takiej kobiety. Słusznie. Według zeznań pokrzywdzonych i świadków — nie ma dnia, aby nie za klócała spokoju sąsiadów. Ale specjalność jej talentu ujawnia się dopiero w całej pełni w dni świąteczne. Świąta dla niej są po to, aby się w nich „wzywać” stownie i czynnie „odsławić”, inaczej niż w dzień powszedni, aby je uczcić takim pięktem, jakim wrzaskiem, że ściany się

KOMUNIKATY I PROGRAMY

Teatry

Miejski

W poniedziałek, dnia 17 b.m., o godzinie 18.30 premiera „Dwa Teatry”. We wtorek, dnia 18 b. m. o godz. 18.30, wystawia komedję w 3-ach aktach „Dwa Teatry”.

PREMIERA „DWA TEATRÓW”

Premiera świetnej sztuki J. Szanawskiego p. t.: „Dwa Teatry” odbędzie się dziś t. j. 17 marca o godzinie 18.30.

„Dwa Teatry” — wystawione w chwili obecnej w szeregu większych miast Polski, cieszą się niesłabnącym powodzeniem.

Sztukę reżyseruje M. L. Jabienkówna. Obok Mariana Godlewskiego udział biorą: Janina Martynowska, Irene Netto, Stefania Waldenowa, Marian Nowicki, Antoni Odrowąż i inni. Scenografia: A. Jędrzejowski, W. Lange, J. Przeradzka. Opracowanie muzyczne — Wiesława Langego.

Popularny

Nieczynny z powodu przebudowy.

Kino

„ŚLASK” — Ogrodowa 67, film produkcji franc. — „Ludzie i manekiny”.

„WARSZAWA” — Fredry 17, film produkcji amer. — „Jezebel”.

„POLONIA” — Żeromskiego 53, film prod. radz. — „Zuch dziewczyna”.

„TECZA” — Kościuszki 177, film prod. radz. — wersja polska „Zygmunt Kłosowski”.

„PIONIER”, Stalina 71, — film prod. szwedz. — „Zamieć śnieżna”.

„Fama” — Psie Pole, film prod. amerykańskiej — „Uwodziciel”.

Kino czynne: w piątki, soboty i niedziele.

Początek seansów w dni powszednie: 16-17 i 18-ta, w niedziele 14, 16 i 18-ta.

Początek w innych kinach o godz. 15, 17 i 19. W niedziele i święta o godzinie: 13, 15, 17 i 19-ta.

Radio

17 marca 1947 r. (poniedziałek)

5.57 Sygnał Wrocławia (lok.). 6.00 Program ogólnopolski. 7.35 Program na dzień bieżący. 7.40 Program ogólnopolski. 8.50 Przerwa. 11.57 Program ogólnopolski: 14.00 Pogadanka naukowa dla dzieci starszych p. t.: „Dokoła czarodziejskiej skrzynki”, w opracowaniu Jany Zabłoty i Witolda Grabiańskiego (lok.). 14.20 Audycja MO (lok.). 14.30 Wiadomości i komunikaty wrocławskie (lok.). 14.35 Przerwa. 15.00 Program ogólnopolski. 17.45 [Na Ziemiach Odzyskanych. „Z nad granicy polsko — niemieckiej (Zgorzelice)”. Red. Jadwigi Deregowskiej. Z Wrocławia na wszystkie Rozgł. P.R. 17.55 Program ogólnopolski. 19.15 Dolnośląska Rada Narodowa (lok.). 19.25 Muzyka z płyt (lok.). 19.35 Audycja świetlicowa w oprac. Cecylii Bienkowskiej p. t.: „Prace świetlic śląskich w niewoli” (lok.). 19.57 Program ogólnopolski. 23.30 Lokalny program na jutro. 23.35 Muzyka z płyt (lok.). 23.55 Streszczenie ostatnich wiadomości dziennika radia. Sygnał czasu, hymn i koniec aud. (z W-wy).

Nocne dyżury aptek

„POD ZGODĄ” — Witosa 47.
„POD ŁABĘDZIEM” — Pułaskiego 16
„POD RÓŻĄ” — Olszewskiego 75.

Dnia 16.III 1947 r. zmarł po krótkich cierpieniach



Inż. Bolesław Antosiewicz

Vice-Dyrektor Zjednoczonego Przedsiębiorstwa Budowlanego we Wrocławiu.

W zmarłym tracimy oddanego i cenionego współpracownika naszej Dyrekcji.

DYREKCJA



Inż. Bolesław Antosiewicz

Vice-Dyrektor Zjednoczonego Przedsiębiorstwa Budowlanego we Wrocławiu

zmarł dnia 16.3 1947 r

W zmarłym tracimy kochanego i cenionego zwierzchnika, jednego z pierwszych pionierów w budownictwie na Ziemiach Odzyskanych — ukochanego doradcę i prawdziwego przyjaciela młodzieży, którą porywał energią i wytrwałością w pracy.

Eksportacja zwłok do Krakowa z domu żałoby przy ul. Staszica 24, nastąpi w dniu 18.3 47 r. o godz. 10 r.

PRACOWNICY Z. P. B.

Powoli Francja dźwiga się z Niemocy

Mimo trudności i biedy powojennej, naród francuski walczy z trudnościami

Francji przeżywa krytyczne dni. Cóż może przeciętnego Francuza gorzej, boleśniej dotknąć, jak pustoty żołądek zimno i ciągła dewaluacja i inflacja?

MIĘSO

ZNIKNĘŁO Z HANDLU.

Dwa lata po zwycięsko skończonej wojnie zaopatrzenie Paryża w żywność wciąż jest niewystarczające i przed sklepami tworzą się ponownie tak zniechędzone ogonki. Ponieważ usiłowano zreorganizować rynek mięsny — mięso zniknęło z handlu. Przynajmniej oficjalnie kontrolowanego. Bo w każdej restauracji za odpowiednią cenę, mięso, i to nie jedno danie, można każdej chwili dostać. Zjawisko to wywołuje tym większe oburzenie przeciętnego obywatela, iż wiadomo, że *połowiec byłaby we Francji osiągnęła nieomal stan przedwojenny*. Hodowcy bydła tłumaczą się, że koszty własne są wyższe od cen urzędowych; z drugiej jednak strony ceny wolnego rynku daleko wykraczają poza siłę kupna przeciętnego konsumenta.

Po 2 tygodniach „bezmiejsnych” wydziela się ludności po 150 gramów mrożonego mięsa, pochodzenia zagranicznego, na osobę i tydzień. Obejść się tym nie można. *Wędliny są również drogie, podobnie rzecz się ma i z rybami, aczkolwiek połowy dalekomorskie dają doskonałe wyniki.*

BRAK KARTOFLI,

WINA, KAWY, JARZYN.

Również zle jest zaopatrzenie w kartofle — podstawowy produkt kuchni francuskiej, zwłaszcza w północnych departamentach, nie mówiąc już o winie, bez którego trudno wyobrazić sobie posiłek francuski; takiego braku wina nie odczuwano się już od lat. Podobny kryzys przechodzi zaopatrzenie w kawę (Francuzi herbaty nie pijają). W teorii przydział wynosi 125 gramów (miesięcznie na osobę, następuje jednak z 2-miesięcznym opóźnieniem). Ponieważ brak też jarzyn — gospodynie paryskie stoją przed bardzo ciężkim zagadnieniem. I cóż z tego, że Ministerstwo Wyżywienia zostało skasowane? Czy przez to przeciętny obywatel jada lepiej lub więcej?

STRAJKI I KŁOPOTY BUDŻETOWE.

W tych warunkach nie należy się dziwić coraz bardziej wzburzającej fali strajków. Kład rękami i nogami bronił się przed podwyżką uposażeń, wychodząc z założenia, że uniemożliwiają one dalszą redukcję cen, lecz nacisk klasy pracującej o uzyskanie pewnego minimum egzystencji jest zbyt silny. Tegoroczny budżet francuski prelimitowany jest na 320 miliardów franków, ale inwestycje przewidziane są na 500 miliardów, z czego 40 miliardów pochłonie rolnictwo, 30 — odbudowa zniszczeń i budownictwo mieszkaniowe, 70 — przemysł, 75 — środki transportowe, 30 — wydatki wojskowe, nie przewidziane w planie i t.d. Różnicę 180 miliardów pokryć mają samorządy, upaństwowione przedsiębiorstwa i t.zw. inicjatywa prywatna.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne. Opłata za każdy wyraz. Minimum 10 wyrazów. Pierwsze słowo druk tłusty 100% drożej. Poszukiwanie pracy i rodzin 5 zł. Wszelkie inne po 10 zł. W numerach świątecznych 50% drożej. Ogłoszenia wymiarowe. Opłata za 1 milimetr wysokości przy szerokości jednej spacji. W miejscu przeznaczonym dla reklamy po zł. 25 w tekście po zł. 40. Zastrzeżenie miejsca 50% drożej. W dni świąteczne dopłata 25%. Nekrologi za tekstem 15 zł. w tekście 30 zł za 1 mm.

Z trudnościami

(Korespondencja własna)

Przed wojną Francja była nieomal samowystarczalna i handel zagraniczny nie stanowił dla niej konieczności.

Obecnie stan ten zmienił się radykalnie i Francja bardzo niewiele ma na wywóz, sprowadzać musi natomiast za miliardy franków i stan ten potrwa co najmniej jeszcze lat pięć.

DEFICYTOWY

BUDŻET HANDLOWY.

W r. 1946 Francja eksportowała prawie 10 milionów ton towarów wartości ponad 101 miliardów franków. Z tego na wytwory przemysłowe przypada 65 miliardów fr. aczkolwiek mało krajów w Europie ma urządzenia fabryczne tak przestarzałe jak właśnie Francja. Na żywność 19 i na surowce 16 miliardów. Z sumy 101 miliardów na wywóz do własnych kolonii przypada 32 miliardy, czyli że eksport zagraniczny jeszcze bardziej się

zmniejsza.

Import natomiast jest znacznie większy, wskutek czego budżet handlowy jest deficytowy. Francja sprowadziła 30 milionów ton towarów wartości 234 miliardów franków, z tego samych surowców za 105 miliardów. Kolonie dostarczyły towarów za 56 miliardów.

EKSPORT WZRASTA.

Jak wyrównać tę różnicę ponad 132 miliardów fr.? Przede wszystkim przez wzmożony eksport. Dlatego też francuskie samochody, francuskie wina i koniaki, francuskie jedwabie i tekstylia, francuskie maszyny i medykamenty łatwiej jest dostać zagranicą, niż we Francji samej. Eksport wzrasta i to wybitnie. W styczniu r. 1946 było do pół miliona ton, wartości 2 miliard. 400 milionów franków, w grudniu już 1,8 miliona ton wartości 16 miliardów. Dlatego też ufamy, że przez zmniejszenie importu i zwiększenie swego wywozu, Francja, dzięki jakości towarów i wysiłkom całego narodu pokona piętrzące się przed nią obecnie trudności. (jkm)

MARY FELIETON

POWÓDZ ZAWIODŁA

Tak ogólnie we Wrocławiu zapowiadana i oczekiwana powódź, zawiodła. Wielekroć w naszych rzekach Odra nie chciała wstąpić w ślady Wisły i wiedząc, jak bardzo tegoroczna surowa zima dała się Wrocławianom we znaki, nie chciała powiększać ich niedoli nową żywiołową klęską. A najbardziej wpłynęły na to ostatnie lekkie przymrozki, które uniemożliwiły gwałtowne roztopienie lodów, tak że sytuacja jest dziś tego rodzaju, że do powodzi prawdopodobnie nie dojdzie.

Wielu Wrocławian tak się przyzwyczało do tej perspektywy nieuniknionej powodzi i tak się już na tę ewentualność przygotowało, że małe prawdopodobieństwo powodzi wprost ich zaskoczyło i zdetonowało.

Jeden z moich znajomych na Sepolnie miał już przygotowaną barcę na sześć osób i kajak dwuosobowy, które chwilowo trzymał w swym pokoju. W razie powodzi wystarczyło tyl-

ko otworzyć okno i spuścić barcę na wodę. Prócz tego przygotował sześć kół ratunkowych dla całej rodziny, oraz zapas żywności na dni kilkanaście, umieszczony w sporych workach gumowych. Odwiedziłem go w czasie, gdy sytuacja wydawała się bardzo poważna i zastałem go właśnie przy robieniu przygotowań przeciwpowodziowych. Zdziwiło mnie, że był bardzo pogodnie usposobiony i przy pracy nucił arie z „Polawiaczy Perła”. A wczoraj, gdy sytuacja była już wyjaśniona, byłem znów u niego i znalazłem go w nastroju bardzo pesymnym.

— Zdał się, że z tej powodzi nic nie będzie... — rzeki z ciężkim westchnieniem.

Z faktu tego martwią się też niektórzy szabrownicy, którzy już poczuli odpowiednie przygotowania handlowe na wypadek powodzi. Ogół jednak Wrocławian cieszy się, że ta zmo- ra rozwiła się... H. Ł.

Podszuchane

— Panie Waluś? Panie Waluś!

— A czego obywatelka sobie życzy?

— Pan nie masz serca! Jak mamę kocham!

— Mam czy nie mam, to i tak panie Wikci z mego serca nie nie przyjdzie. Na pieczęste go nie oddam.

— E, nie w tym rzecz!

— Jak nie w tym to w tamtym, ale jakaś rzecz jest! Klara, obywatelka bez maczenia wody, żeby człowiek się zbytnio nie fatygowal rozmyślaniem. No? Proszę! Słucham!

— Bo też pan Waluś zaraz tak ostro, realnie, materialnie, naturalnie, a tu słonko dogrzewa i roztopia lody, na świecie robi się wiosna...

— I Kotki sobie „miau-

mrau”, nieprawdaż?

— Ano, właśnie! Kotki tak!

— W tym siedzi ta rzecz! Fajno jest! Ja pannę Wikcię przekonam, że serce posiadam, jak moje zdrowie szanuję! Tylko nie teraz, ale po fajerancie — proszę bardzo!

— Na który seans?

— Na, na seans, do kina. Na „Gunga Din”.

— O to chodzi! Żebym so bie boki poobił w tłoku przy kieszce!

O, nie! Jak się mam marnować, to już na całego! Pójdę z panną Wikcią, ale pod warunkiem, że „Powrót o Świecie”

— Co mam zrobić? Niech już będzie, kto by tam w nocy do domu pwracał. Lepiej już do świtu przeczekać.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

TOREBCZARKI — maszyny do wyrobu toreb sklepowych i aptecznych, kupi poważne przedsiębiorstwo. Zgłoszenia kierować: Łódź, Narutowicza 39, m. 8. K-641

KUPUJEMY stale: nici i sznurki, oraz szczeliwa azbestowe, konopne, bawełniane, kauczuk. Listwan i S-ka Wrocław, Pomorska 17. K-551

SAMOCHOÓD osobowy DKW prywatnie rejestrowany do sprzedania „ATB”, Świdnicka 27. 2141

PRZEWOZY towarów Biuro Przewozowe F. Kowalewski i J. Bratek, Wrocław, Świdnicka 27. Przyjmujemy zlecenia także telefonicznie: Nr. 2-85. 2142

LUPIĘ powielacz oraz maszynę pisarską ul. Niemcewicza 35 m. 5 2040

MLEKOCIĄGI, zakraplacze do oczu, aerometry, termometry, smoczki: termofory i inne artykuły sanitarne, poleca po cenach fabrycznych. Dom Handlowy Kraków Górska 6 K-643

SKLEP rzeźniczo - wędliniarski odstąpię z powodu choroby. Oleśnicka 4. Wiadomość: Oleśnicka 10 m. 10. 2134

MASZYNY do wyrobu wód gazowych, ewentualnie całe urządzenia lub wyłącznie poszukuje się celem kupna. Zgłoszenia: Wrocław ul. Ogrodowa 58, m. 1. 2071

SKLEP spożywczo — kolonialny z mieszkaniem, odstąpię za zwrotem kosztów. Ul. Traugutta 147. 1939

SKLEP. Odstąpię sklep spożywczy Ul. Cybulskiego 17. 1940

KUPIMY trak. lokomobilę lub maszynę parową, 150 — 200 HP, dynamo-szynę, piłę wahadlową, piłę tarczową, kolejkę wąskotorową i wózki. Wiadomość: — Firma Arka, — Gdynia, — Rybacka 7. — Port Rybacki. K-681

»SPOŁEM«

Zakłady Wytwórcze w Wałbrzychu ul. MONIUSZKI 29. tel. 143

przyjmą od zaraz

- 1) **fabcowca** — od wyrobu musztardy
- 2) **desylatora** — specjaliste od wyrobu soków i surówek owocowych
- 3) **bucnaltera** — umiejącego księgować na maszynie

WARUNKI do omówienia na miejscu

K 653

CENTRALA Sprzętu Pożarniczego Oddział Wrocław, ul. Pułaskiego 81. Zakupuje stale wszelki sprzęt pożarniczy oraz chemikalia, saponinę i lukioreje. K-650

ZAGUBY — UNIEWAŻNIENIA

GEZEB Stanisław unieważnia odcinek zameldowania — Wrocław kartę rejestracyjną R.K.U. m. Wrocław oraz kartę powrotu z Niemiec. 2113

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, kartę powrotu z Niemiec, wydaną w Dziedzicach metrykę ślubu na nazwisko: Ciupak Zofia. 2061

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę R. K. U. wydaną przez Wrocławek i prawo jazdy wydane przez m. Bydgoszcz na nazwisko: Romanowski Teodor — gen. Prądzyńskiego 15, m. 11. 2030

UNIEWAŻNIAM leg. służbową P. M. T. kartę majątkową, zaświadczenie posiadania majątku w woj. Tarnopolskim, zaświadczenie rejestracji P. U. R. — Kinasz Kornela. K-702

UNIEWAŻNIAM leg. służbową P. M. T. kartę majątkową, zaświadczenie posiadania majątku w woj. Tarnopolskim, zaświadczenie rejestracji P. U. R. — Kinasz Kornela. K-702

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną R.K.U. — Siwek Jan 2126

UNIEWAŻNIAM zaświadczenie demobilizacyjne nr. 21, z dnia 31 maja 1946 r., na nazwisko: Białkowski Jan 2120

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę ewakuacyjną, woj. Lwowskiego, na nazwisko: Pietruszkiewicz Maria kartę rejestracyjną R. K. U., Oleśnicka Pietruszkiewicz Antoni. K-652

UNIEWAŻNIAM skradzione: kartę ewakuacyjną, metrykę urodzenia na nazwisko: Wawryk Stanisława. 2122

UNIEWAŻNIAM zagubioną książkę na konia, nr. 016688, właściciel: Janiszewski Henryk 2121

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty osobiste, orzeczenie nr. Rp 450 na pozostawiony majątek, kartę ewakuacyjną na nazwisko: Allegier Karol 2119

UNIEWAŻNIAM zgubiony akt obywatelski, wydany przez Komisję Szacunkową w Niemczynie pod Wł. nem na nazwisko: Stefani Szaniawskiej. Bierutów, ul. Żeromskiego 9. 2093

UNIEWAŻNIAM zagubioną książkę R.K.U. — Bolesławiec, książkę inwalidzką, dowód tożsamości uprawnienie do pobierania renty inwalidzkiej na nazwisko: Otwinowski Jan oraz dowód tożsamości — Otwinowskiej Genowefy. 2092

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, dowód osobisty i kartę ewakuacyjną — Rapacki Stanisław, zam. w Żukowicach nr. 44, pow. Brzeg 2095

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę ewidencyjną samochodu D.K.W. nr. B — 75161, nr. motora 98110. Kramarz Ludwik. Brzeg, Państw. Fabryka Cukierników. 2096

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez R.K.U. — Mieczyn, na nazwisko: Szlachta Andrzej. Brzeg. 2097

UNIEWAŻNIAM zagubiony, tymczasowy dowód tożsamości konia nr. 53923 Hawryłko Jan, Pisarzowice, pow. Brzeg. 2098

UNIEWAŻNIAM zagubioną kennkartę, metrykę urodzenia i legitymację P.P.R. — Kaczmarek Stanisława, Konradów nr. 100, pow. Brzeg. 2099

UNIEWAŻNIAM skradzioną książkę wojskową w Częstochowie. Killmiak Bronisław. Gm. Karłowice, wieś Stobero. 2100

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę ewakuacyjną nr. 5436 — Łuczaków Jerzy. M. Chałowice. Brzeg n/O 2101

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty; świadectwo dojrzałości, metrykę urodzenia, kartę odzieżową nr. 2065436, legitymację tramwajową zameldowanie na nazwisko: Kamińska Maria. Proszę o zwrot. — Wrocław ul. Bolesława Chrobrego 16, m. 2. 2106

UNIEWAŻNIAM dokumenty: prawo jazdy nr. 223, kartę R.K.U. — Świdnica, odcinek zameldowania, kartę repatriacyjną, kartę rejestracyjną na samochód „Flat” C-08113, na nazwisko: Adamczuk Franciszek. 2116

UNIEWAŻNIAM legitymację nr. 412, wydaną przez Dyrekcję Okręgową Poczty i Telegrafów we Wrocławiu na nazwisko: Lubaszko Leokadia. 2117

POSAD POSZUKUJĄ

RADIO — technik zna prądy: stałe, zmienne oraz motoroznawstwo; poszukuje pracy. Wiadomość: ul. Jarosława Dąbrowskiego 27/5. 2111

WOLNE PŁASY

POTRZEBNA wykwalifikowana, samodzielną pomocnicą domową. Warunki dobre — do omówienia. Referencje wymagane Wrocław — Biskupin Noakowskiego 20. 2078

POSZUKUJĘ rytunowaną pielęgnarkę do dziecka i gospodynię Wrocław, ul. Boi Chrobrego 28 m. 4. 2047

2-ech TRACOZY wykwalifikowanych na krosna ręczne — praca stała — potrzebni. Samodziel. Poznański. Poznań, 23 lutego 21, I p. K-658

LEKARSKIE

W CHOROBAH WENERYCZNYCH PEŁNOWYKONAWCA Lekarz Janusz Andrzej Lesiński Asystent Klinik Uniw. wrocławskiej Chorób Skórno Wenerycznych przyjmuję 8 — 9 i od 2 — 6 CHROBRĘGO 20 OBOK DWORCA ODRY. K-646

NAUKA

KORRESPONDENCYJNE Kursy Księgowości. Informacje — Lublin skr. pocz. 105. K-630

KORRESPONDENCYJNE Kursy Języków Obcych zatwierdzone przez Kuratorium Warszawa, Bracka 18. K-561

LOKALE

POSZUKUJĘ 2 1/2 pokoju na Sepolnie za zwrotem kosztów remontu. Wincenty Borowicz, Sepolno Borelowskiego 15. 2140

PIKNIY duży lokal na Świdnickiej, I piętro, tanio odstąpię. Złote Koło nr. 19 — 7. 2151

ROZNE

NAJSZYBIEJSZY psychografolog darem jasnowidzenia nieomylnie prze powie każdemu jego wydarzenia życiowe. Określi dokładnie charakter, kierunek zdolności, rady, przeznaczenie. Napisze pytania, datę urodzenia, załączyc 50 zł. — zadatku. Odpowiedzi za załączeniem „Mariyni” Kraków skrytka pocztowa 475. K-649

NAPRAWA w. a. z. n. y. ch. p. i. o. r. o. ł. o. w. k. o. w. automatycznych Specjalność „Pelikany” Wronceńki — Traugutta 69, I p. tramwaj 5 K-449

ZAGINAŁ pies mały brązowy, łapy spód białe. Proszę o zwrot. Biskupin — Abramowskiego 14. 2104

OGŁOSZENIA

do „Słowa Polskiego” i wszystkich innych czasopism w Polsce przyjmuj: Dział Ogłoszeń „Słowa Polskiego” Centrala Wrocław, ul. Krupnicza 13 (1-sze piętro), tel. 68 od godz. 8 — 15, w soboty od 8 — 13

Oddziały: Legnica: Grodzka 3/4, tel. 19 Jelenia Góra: ul. Kolejowa 18, tel. 22-00 Wałbrzych: ul. Słowackiego 15, tel. 10-08 Kłodzko: Rynek, Bolesława Chrobrego 2 Żagań: Rynek 35, Księgarnia Wł. Muszyńskiego Kąkolna Góra: Księgarnia koła „Czytelnik” Świdnica: Księgarnia „Czytelnik”, Rynek 43 Wrocław: Księgarnia koła „Czytelnik” Złotoryja: Pow. Oddz. Inf. i Prop. Białystok: Pow. Oddz. Inf. i Prop. Białystok: „Czytelnik”, Brzeg: Księgarnia M. Wais